Nr. 53 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 6 marca 1926 | Rok IX

DZIENNIK ...OWY

ORGAN ... RTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Jednopokojowe mieszkania wolne od podwyżki czynszu
Bezrobotnych nie wolno rumować.

Przemysłowcy w ofenzywie.

(sk) Atak przemysłowców i ich agentów na ustawodawstwo społeczne rozwija się wedle znanych reguł strategicznych. Rozpoczęło się od nieśmiałych zastrzeżeń na wiecach poselskich i zgromadzeniach publicznych.

Znani politycy endeccy wypowiadali się nie jednokrotnie, o straconych sympatjach ku klasie robotniczej z powodu "nadmiernych" kosztów ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych.

Roman Dmowski przerwał długoletni odpoczynek i powrót do życia politycznego zademonstrował szeregiem artykułów o kwestji robotniczej.

Zagadnienie zostało uproszczone a wszystkie niedomagania złożone na karb nadmiernie rozwiniętych w Polsce ustaw, które krępują kapitał w swobodnem rozpętaniu sił i wyzysku pracy najemnej.

Akcja zainicjowana przez "narodowe" wielkości poparta została przez prasę brukową i czasopisma ekonomiczne — oddane na usługi klas posiadających.

Do płytkich wymyślań na nasze "nieróbstwo" dołączano podejrzanej wartości rozważania socjologiczne. Próbowano udowodnić, że w ciężkiej walce o byt nie ostoi się przemysł, obciążony świadczeniami na fundusz bezrobocia, na kasy chorych itp.

Stronnictwa chłopskie szły Lewjatanowi w sukurs, jako kombatanci. Od czasu do czasu rozbrzmiewa tubalny głos chłopskiego "radykała", który doradza zlikwidowanie przemysłu z powodu nadmiernych rzekomo wydatków na koszta opieki społecznej.

Każda idea znajduje swoich wyznawców. Plany przedsiębiorców, kupców i przemysłowców znajdują swoich obrońców i płatnych apostołów.

Nie wystarcza im słowo pisane. Coraz częściej szukają za trybuną i w drodze odczytów wnoszą zamęt w umysły, żądne lekarstwa na kryzys gospodarczy, na niedomagania finansowe i na braki walutowe.

Fałszowana statystyka staje się wygodnym środkiem do urabiania każdej tezy narzuconej przez kierownictwo przemysłowego i obszarniczego Lewjatana.

Ostatnio kruszył kopie w obronie przemysłu prof. Rybarski. Twierdzi, że "dla wielu urządzeń społecznych nie mamy żadnych podstaw gospodarczych".

Inż. Landsberg wyraźniej podkreślił wrogie dla klasy robotniczej stanowisko. Zaatakował ostro i bezwzględnie 8-mio godz. dzień pracy i urlopy robotnicze.

Widmo nadmiernych zysków zaślepia oczy najmity łódzkich kapitalistów. Szaty rozdziera z oburzenia, że ochrona pracy kobiet, jeszcze bardziej skraca czas pracy. Projektowane urządzenie złóbków dla niemowląt wywołuje zgrzytanie zębów i śmiałe twierdzenie, że przemysł w Polsce z powodu świadczeń na rzecz pracowników, skazany jest na zagładę.

Te "nadmierne ciężary społeczne w przemyśle" sprowadzić można do należytej miary przez porównanie ze stosunkami w przemyśle państw sąsiednich. Praca robotnika w Polsce jest we wszystkich prawie gałęziach produkcji niemal o połowę tańszą jak w Niemczech.

Przy omawianiu zagadnienia kosztów produkcji, zła szukać należy w nieudolnej administracji, w nadmiernych zarobkach dyrektorów i w zyskach akcjonarjuszy, lokowanych często zagranicą.

Hałas "narodowych" ekonomistów z powodu "nadmiernych" ciężarów w przemyśle powinien być dla klasy robotniczej alarmem do przygotowania się dla odparcia zamachów.

—:::—

Kompromisowy projekt załatwienia kandydatur do Rady Ligi Narodów.

LONDYN, 4. 3. (Pat.) Prasa dzisiejsza zamieszcza artykuł Lorda Greya, który wypowiada pogląd, że wszelki nacisk na delegatów udających się do Genewy w kierunku ściślejszego określenia stanowiska wobec spraw, które rozpatrywać ma Liga Narodów może raczej utrudnić osiągnięcie porozumienia. Autor artykułu rozróżnia istotne dwa poglądy na sprawę zwiększenia liczby stałych członków Ligi Narodów. Za i przeciw dalszemu, poza Niemcami rozszerzeniu składu Ligi Narodów. Ten drugi pogląd — zdaniem Lorda Greya — jest bardziej uzasadniony, a przytem poparty argumentem najlepszego służenia interesom samej Ligi wskazującym na potrzebę poddania sprawy uprzedniemu bezstronnemu zbadaniu. Autor dodaje wreszcie, że w tym samym kierunku idą głosy grup parlamentarnych stronnictwa liberałów i Labour Party, uznające wprawdzie zasadę dalszego powiększenia Rady, lecz sprzeciwiające się rozpatrywaniu tej sprawy na zgromadzeniu specjalnie powołanem w innym celu.

Co przynosi nowela do ustawy lokatorskiej?

WARSZAWA, 4. 3. (tel. wł.) Rekapitulując wyniki wczorajszego głosowania nad ustawą o ochronie lokatorów, stwierdzić należy, że ustawa została uchwalona z bardzo nikłemi polepszeniami. — Dzięki obstrukcji naszych towarzyszy, udało się przeforsować chociaż tę zmianę, iż dla mieszkań jednopokojowych zawiesza się podwyżkę komornego od 1. kwietnia do końca roku. Lokator samotny, którego zarobek miesięczny wynosi do 80 zł. i lokator z rodziną, zarabiający do 120 zł. mogą płacić komorne ratami. Bezrobotni uwolnieni są od eksmisji na przeciąg 12 miesięcy.

Obecnie ustawa została odesłana do senatu.

—:::—

Oszczędności w sądownictwie.

WARSZAWA, 4. 3. (tel. wł.) Komisja nadzwyczajna delegatów ministra skarbu do spraw oszczędnościowych zajęła się na dzisiejszem posiedzeniu projektem noweli do ustawy o komisji kodyfikacyjnej oraz zamierzeniami z zakresu ustawodawstwa karnego, połączonego ze znacznem zmniejszeniem kosztów więziennictwa. Przyjęto zasadę rozszerzenia na cały obszar państwa instytucji warunkowego zawieszenia kary i darowania reszty kary; wreszcie zajęła się sprawą zmiany, obowiązującego w poszczególnych dzielnicach postępowania karnego, celem zastąpienia kompletów sądzących, sędzią jednostkowym. Następnie uchwalono przyspieszyć prowadzenie śledztwa i skrócić czas trwania aresztu śledczego.

Sprawy roformy administracji.

WARSZAWA. 4 III. (tel. wł.) Dziś odbyła się pod przewodnictwem min. Raczkiewicza, — który zastępuje nieobecnego premiera, konferencja w sprawie reorganizacji administracji. W konferencji wzięli udział tow. min. Ziemięcki, tow. pos. Prager, pos. Kasznica, wicem. Studziński, oraz dyr. Jurkiewicz.

Na porządku obrad znajdowała się sprawa, zespolenia urzędów należących do ministerstwa pracy.

Bezrobotni pracownicy umysł demonstrują

WARSZAWA, 4. 3. (tel. wł.) Onegdaj odbyła się w Łodzi demonstracja bezrobotnych inteligentów. — Demonstranci udali się pod województwo i domagali się zasiłków doraźnych w dostatecznej wysokości. Obwodowy fundusz bezrobocia zwrócił się telefonicznie do ministerstwa pracy i otrzymał odpowiedź, że ministerstwo wyasygnowało na marzec sumę 50 tysięcy złotych na łódzkich bezrobotnych pracowników umysłowych.

Kontrola gospodarki wojskowej.

WARSZAWA. 4 III. (etl. wł.) Dziś obradowała senacka komisja skarbowo-budżetowa, na której omawiano wniosek nagły w sprawie przydzielenia zamówień fabryce amunicji w Skarżysku, oraz sprawą kontraktów zawartych z prywatnemi fabrybkami.

Wyjaśnień udzielił gen. Norwid Neugebauer, Uchwalono rozpatrzeć te sprawy przy debacie budżetowej.

Bezczelność bez granic.

Mowa min. Zdziechowskiego w Krakowie nie zadowoliła monarchistów z pod znaku Strońskiego. Daje temu wyraz w "Warszawiance" sen Stecki, obrońca "uciśnionych" — obszarników, który się zaniepokoił — wielce tem, że jednak minister skarbu zapowiada realizację planów, bez spełnienia których socjaliści z rządu by wystąpili.

P. Stecki wyrzyna p. Zdziechowskiemu następujące wyrzuty:

"W zakresie czynów rzeczywistych powiedzmy to ze smutkiem, nie uczyniono nic dla wycofania się z bagna, owszem wprost przeciwnie: dopuszczono się dalszych posunięć w dawnym błędnym kierunku. Jeżeli rozporządzenie z dnia 10-go lutego o regulowaniu cen na mąkę, chleb, obuwie i odzież jest tylko wznowieniem dawnych błędów, których szkodliwość(?) chyba już dawno należało poznać, jeżeli rozporządzenie, które wprowadza cło na pszenicę, urodziło się poprostu z takiejże demagogicznej (!) obrony spożywcy, jeżeli rozporządzenie o składkach na fundusz ubezpieczenia pracowników umysłowych, o ubezpieczeniu robotników rolnych i leśnych od wypadków, o zakazie pracy kobiet i dzieci w niektórych przedsiębiorstwach, o wprowadzeniu Kas Chorych w woj. Nowogrodzkiem obciążają nowymi bardzo znacznymi kosztami zeckaną (biedactwo!) wytwórczość to ustawa agrarna z akompanjamentem wykazów jesiennych i planów parcelacyjnych lub zapowiedź ustawy o stałym podatku majątkowym, właśnie naruszają "pewność stosunków gospodarczych" i tamują "możność normalnego przypływu kapitałów zagranicznych".

Nie myślę — powiada p. Stecko — kłaść tego na skarb przewinień Min. Skarbu: to są gorzkie owoce tyle sławionej przez p. Premjera "idei koalicyjnej" i obecności w gabinecie pp. Ziemięckiego, Moraczewskiego, Barlickiego et consortes".

P. Stecki chce "ratować" Polskę znanemi sposobami z czasów rozbiorów: Niech wszystko ginie byleby się ostał ich stan posiadania.

Targowica nie przeżyła się jeszcze.

Jeszcze jeden program.

Uchwały stronnictwa chłopskiego.

Onegdaj odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Chłopskiego. Po referacie prezesa parlamentarnego Klubu Str. Chłopskiego, pos. Dąbskiego, rozwinęła się dyskusja, po której przyjęto rezolucję programową.

Uważa ona za źródło przesilenia gospodarczego w całej Europie i Polsce koszty biurokracji i militaryzmu. Te wydatki nieproduktywne można zmniejszyć przez powołanie do życia Stanów Zjednoczonych Europy. Układy lokareńskie pokoju europejskiego dostatecznie nie zabezpieczają a krzywdzą Polskę. Ponieważ wojnę zazwyczaj prowokują klasy kapitalistyczne lub militarystyczne, konieczne nie jest stałe porozumienie za pośrednictwem odpowiednich międzynarodowych organizacyj chłopów różnych państw i krajów dla utrwalenia dobrych stosunków między narodami.

Szczególną wagę kłaść będzie Str. Chłopskie na utrzymanie jaknajlepszych stosunków z chłopami białoruskimi i ukraińskimi i poprze ich postulaty, nie godzące w całość R. P. aż do autonomji terytorjalnej. Str. Chł. nie cofając się przed użyciem siły, odeprze wszelkie zamachy na republikańską formę rządu lub na ustrój parlamentarny na zasadzie większości oparty. Dyktaturę we wszelkiej postaci, monarchję, czy rządy mniejszości Str. Chł. uważa za katastrofę i bronić się będzie przed nimi wszelkiemi sposobami. Rząd musi się opierać na stronnictwach chłopskich działających w porozumieniu ze stronnictwami robotniczemi.

Rząd obecny nie uzdrowi gospodarki państwowej i musi być przez chłopów zwalczany. Sejm powinien być niezwłocznie rozwiązany i nowe wybory przeprowadzone. Budżet państwa musi być znacznie zredukowany. — Przedmiotem głównej opieki państwa musi się stać drobne rolnictwo, które rywalizuje skutecznie z rolnictwem innych krajów i zapewnia Polsce dodatni bilans handlowy. Atoli obrona tych interesów zależna jest od siły politycznej chłopów. Dlatego należy dążyć do skupienia wszystkich chłopów w jedno stronnictwo chłopskie w całym kraju i w jeden wielki klub chłopski w Sejmie.

Do władz stronnictwa wybrano: na prezesa posła Walerona, na wiceprezesów pos. Plutę i pos. Stapińskiego, posłów Szafrańskiego i Tatarczuka. Na sekretarzy — posłów — Dziducha i Pawłowskiego.

—:::—

Roboty publiczne na Śląsku.

Jak donoszą, Katowice stoją wobec podjęcia na wielką skalę robót publicznych.

Zamierzona jest budowa gmachu województwa, 9-ciu szkół i szeregu gmachów.

Naoto rozpoczną się prace nad obwałowaniem rzek i t. p.

Województwo łoży na to pewne kwoty, a równocześnie zabiega o kredyty rządowe — w wysokości około 10 milj. zł.

Bezrobocie po rozpoczęciu tych robót zmniejszy się tam zapewne bardzo wydatnie.

Nowy biskup chełmski.

WARSZAWA. 4. marca. (A. W.) Nuncjusz papieski Msgr. Lauri wręczył wczoraj ks. Stanisławowi Okunjewskiemu proboszczow w Kościelcu (Poznańskie) bullę papieską mianującą go biskupem diecezji chełmińskiej na Pomorzu. Konsekracja nowego biskupa odbędzie się wkrótce.

LUIS SONOLET.

2)

Medal Sambo Diala.

(Dokończenie).

Czyż zresztą żył jeszcze kapitan, w którym niewidomy pokładał takie niezachwiane zaufanie? A może i on znalazł już oddawna swój grób w grobach pod Dixmuiden?

Ślepiec leżał spokojny i zrezygnowany w łóżku i marzył o dniu, w którym generał zawiesi mu na piersi odznakę na żółtozielonej wstążeczce... A tymczasem w sprawie jego medalu szły listy do ministerjum, do generałów wojsk kolonjalnych, do kapitana, który może już oddawna padł gdzieś pod Dixmuiden.

Wreszcie nadszedł dzień, w którym Sambo Dialo miał opuścić szpital. Był uleczony. Miano go wyekspedjować przez Marsylję za morze, a potem — niedługo potem znajdzie się w Fatogi przy Fatjmacje ozdobiony medalem, który mu własnoręcznie przypiął generał, tym medalem, za cenę którego poświęcił swój wzrok.

— Co z nim poczniemy? — pytała bezradnie pielęgnjarka. — Powiedz pan sam, czy możemy biedaka puścić bez jego medalu? Czy nie możnaby mu jak pomóc? Myślę, że tam w Gwinei, daleko od policji i od okrei kontroli w jakiejś wiosce murzyńskiej *na końcu świata*, ostatecznie nikt nie będzie zbyt dokładnie zajmował się rodzajem odznak.

— Choćby już z tego powodu — dopowiedział służący szpitalny — że tam nikt się na tych rzeczach nie zna.

— Wpadłam na myśl. A gdybyśmy mu samo użyczyli jakiego medala? Trzeba coś wynaleźć całkiem podobnego do medalu wojskowego, gdyż biedak ma dotyk niezmiernie wyczulony... Nikt nie może mieć tak twardego serca, aby go pozbawiać jedynej iluzji.

Następnego dnia przyniosła stary medal ze św. Heleny.

— To jest pamiątka jeszcze po mym pradziadku, który służył przy czerwonych lancyerach starej gwardji. Patrz pan, na włos co do formy podobny do dzisiejszego medala wojskowego.

Skoro Sambo Dialo dowiedział się, że gorąco upragniony medal nareszcie nadszedł — i że ceremonja przypięcia go odbędzie się niebawem — począł płakać gorącymi łzami wdzięczności i wzruszenia. Był to najszczęśliwszy dzień jego życia — oto osiągnął cel, który mu świecił przez 18 lat.

— Bardzo zadowolony — mruczał — bardzo, bardzo szczęśliwy... Nasza wieś bardzo szczęśliwa.

Młody lekarz- asystent podjął się roli generała, aby przypiąć murzynowi medal, ten medal który kiedyś miał nagradzać bohaterstwie ostatnich rycerzy "wielkiej armji", a który obecnie przez dziwny kaprys losu był przeznaczony, aby w biednym strzelcu senegalskim urałować wiarę w sprawiedliwość Europy.

Najbliższego dnia pielęgnjarka i służący sprowadzili go ostrożnie po schodach, podczas kiedy on kikutem swej prawej ręki, pieszczotliwie głaskał ukochany medal na piersi.

Wyprowadzono Sambo Diala na wielki dziedziniec honorowy, który leżał pusty i opuszczony w porannym blasku słońca. Lecz gdy tu nadeszli, ogarnęła pielęgnjarkę, głęboka ludzka litość i odezwała się świeżym radosnym głosem:

— Sambo Dialo! tu w dziedzińcu są zgromadzeni w szeregach wszyscy ranni towarzysze broni; przyszli aby powitać twój medal. Odpowiedz im Sambo Dialo.

A wówczas Sambo Dialo wyprostował się po wojskowemu, podniósł kikut do czapki i z błogim uśmiechem na twarzy obrócił się na obcasach i salutował na wszystkie strony. Ten człowiek, który teraz salutował próżnię, nie był w tej chwili już dziecięcym, naiwnym synem Afryki, któremu zależy na tem, aby nosić jakąś odznakę na swej piersi.. nie, on był dumnym, świadomym swej wartości wojownikiem, w którego czynach towarzysze wzięli czynny udział armji. I gdy tak stał z wygasłymi oczyma na pustym, słonecznym dziedzińcu i salutując na wszystkie strony — zdawało się, że na twarz tego czarnego padła iskra rodzicielskiej dobroci i miłosierdzia.

—:::—

Przed obwodową konferencją kobiet P. P. S.

W najbliższą niedzielę odbędzie się we Lwowie Konferencja Organizacji Kobiet PPS. Wschodniej Małopolski.

Konferencja ta budzi duże zainteresowanie wśród Towarzyszek, które żywo pamiętają nasze zeszłoroczne obrady, piękne przemówienie tow. posła Djamanda i serdeczność z jaką przyjmowały Konferencję Towarzyszki lwowskie.

Konferencja ma duże znaczenie dla pracy organizacyjnej szczególnie w obecnej chwili kiedy z jednej strony ogólna sytuacja w kraju wymaga jak największych wysiłków, by to, co już zdobyte dalej się rozwijało, z drugiej — ludzie zniechęceni ciężkiemi warunkami, ogólną nędzą, niepewnością jutra, tracą wiarę i opuszczają ręce.

Organizacja kobiet uważana zawsze teoretycznie za jedną z najważniejszych naszych zadań, w praktyce zaś na ostatni plan odsuwana, w tem trudniejszych znajduje się obecnie warunkach. Nasze partyjne kongresy, konferencje, a nawet posiedzenia poszczególnych komitetów nigdy czasu na zajęcie się nią nie mają. Sposoby pracy socjalistek innych krajów, nie zawsze u nas zastosować się dadzą, a w Polsce niepodległej socjalistyczny ruch kobiecy dopiero się tworzy i nowych dróg szukać musi.

Nie może dać mu wskazówek żadna organizacja kobieca w Polsce, gdyż choć w pewnych chwilach możemy w przejawach naszej działalności ze sobą się zgadzać, nie możemy nigdy zapominać, że różne są nasze założenia i różne cele.

Każda z nas głęboko odczuwa krzywdę kobiety w obecnym ustroju społecznym, widzi aż nadto dobrze, jak to "równouprawnienie" w praktyce wygląda, jak we wszystkich dziedzinach życia do niego daleko, ile trzeba jeszcze przeszkód pokonać, by kobieta w ogólnem zrozumieniu, a nawet i swojem własnem naprawdę za równą mężczyźnie uważaną była.

Rozumiemy jednak, że walka tylko o wyzwolenie kobiety, jako kobiety kwestji nie rozstrzygnie, i że jak długo istnieje ustrój na wyzysku pracy i ucisku oparty, dotąd zawsze silny nad słabym panować będzie, a ponieważ kobieta w obecnej chwili przeważnie ekonomicznie od mężczyzny jest zależna, czuje się on zawsze silniejszym w stosunku do niej i zawsze do panowania nad nią dąży.

By się to zmieniło, musi się przebudować na innych podstawach cały ustrój społeczny i dlatego nie poprzestajemy na feministycznych stowarzyszeniach a stajemy w szeregach partji socjalistycznej, która do tej przebudowy dąży.

W żadnych naszych pracach organizacyjnych nie możemy o tem założeniu zapomnieć.

Nie chcemy pozostać w dziedzinie teorji. W myśl zasady "burzymy tworząc" chcemy przyjmować udział we wszystkich przejawach życia. W programie naszym jest opieka nad dzieckiem, praca w spółdzielniach, instytucjach oświatowych, gminach i t. d.

W każdej naszej pracy musimy zawsze podkreślić, że nie mamy nic wspólnego z t. zw. filantropją, łaską, że temi okruchami wyżebranymi, czy "wytańczonymi" przez do broć serca dla "maluczkich i nieszczęśliwych".

Zajmujemy się opieką nad dzieckiem nie przez litościwe serce i miłosierdzie, lecz z przeświadczenia, że każdemu dziecku opieka się należy, że ono jako przyszły obywatel kraju ma prawo do wychowania i nauki i o to prawo dla każdego dziecka bez względu na to, czy się ono urodziło w pałacu, czy suterenie się dopominamy. Nie z wyżebranych wytańczonych pieniędzy powinny powstawać zakłady opiekuńcze. Muszą się znaleźć na nie środki w budżecie rządu i samorządów, a jeśli jest ich za mało, to muszą czynniki miarodajne tam ich poszukać, gdzie się na zbytki znajdują.

Nie powinny sieroty w zakładach czuć się nędzarzami, żywionemi z czyjejś łaski. Przejawem ich wdzięczności winno być zrozumienie obowiązków obywatelskich, jakie przed niemi leżą. Domagając się opieki nad starcami nie chcemy powiększać ich i tak smutnej doli poczuciem, że z łaskawego chleba korzystają, chcemy by każdy, korzystając z ubezpieczenia na starość uważał, że mu się to słusznie należy, za jego pracę życia.

Niektórzy towarzysze i towarzyszki uważają, że organizacje kobiet powołane są w pierwszym rzędzie do tworzenia przedsiębiorstw dochodowych na cele organizacyjne. Nie wyrzekamy się tej roboty, ale cele naszej organizacji są dalej idące niż urządzanie herbatek i zebrań towarzyskich.

Konferencja nasza dopomoże nam niechybnie do opracowania planu pracy na najbliższą przyszłość. Udział w niej przyjąć muszą nie tylko towarzyszki ale i towarzysze, którym na rozwoju naszej partyjnej organizacji zależy.

Te Komitety partyjne, przy których dotąd organizacje kobiet nie istnieją winny wysłać delegatów, by omówić w jaki sposób organizacje do życia powołać.

—:::—

Nowa grupa przewrotowa.

Zakapturzeni monarchiści odkryli przyłbicę.

(.) Psychologicznie dość ciekawa może być "ewolucja" takich głów, jak n. p. Stroński, który miotał się wściekle przeciw Piłsudskiemu, pouczając go, jak to władza wykonawcza ma podlegać władzy prawodawczej, a nawet że Naczelnik państwa nie powinien mieć żadnej władzy.

Politycy zagadkę tę jednak rozwiążą łatwiej — bo motyw miłości do wymarzonego króla stanowi tu: nienawiść prawdziwej demokracji.

Lęk sfer obszarniczych przed reformą rolną dyktuje im ten osobliwy sposób ratunku — monarchizm.

I jakkolwiek na pierwszą wieść o charakterystycznej deklaracji tu i ówdzie zerwał się "śmiech pusty" na ustach demokratów, dla lewicowców jednak — fakt ten jest istotnym faktem politycznym: mamy w sejmie drugą obok komunistów grupę, dążącą do przewrotu. O tem należy pamiętać.

Jedno z pism warszawskich wystarało się o wywiad z sekretarzem nowego stronnictwa, pos. Stefanem Dąbrowskim.

Oto co oświadczył ten poseł:

— "Nie chcemy dawnego ustroju, nie chcemy dawnej, przedwojennej monarchji. Zdajemy sobie sprawę z jej wad, choć całkowicie doceniamy jej zalety. Ten właśnie chcemy wykorzystać w naszych zamierzeniach. I dlatego pragniemy monarchji w nowoczesnem tego słowa znaczeniu: chcemy monarchy konstytucyjnego.

— Panowie byli entuzjastami faszyzmu...

— Można być entuzjastą faszyzmu — przerywa nam p. Dąbrowski, ale faszyzmu włoskiego. Wydaje mi się, że do faszyzmu brak nam jednej tylko rzeczy: włoskiego temperamentu.

— Więc tylko monarchja?

— Tak. Albowiem monarchja jest bliższa duchowi polskiemu. W szerokich rzeszach ludu polskiego drzemie myśl o królu. Król to jedyna odpowiedź na pytanie, czego Polsce potrzeba. Trzeba Rzeczypospolitej zmiany ustroju, trzeba króla".

Tak... Tylko tego trzeba pp. Strońskim i Dąbrowskim, którym marzą się honory i synekury dworskie. Tylko król może uczynić owo "hokus — pokus", które odrazu usunie wszystko zło, które w spadku zostawiła nam wojna. Ale — jak? Tego monarchiści nie mówią.

Mimo całej humorystyki, czołobitnych afektów monarchistycznych szaleńców, obóz demokratyczny, stojący na gruncie konstytucji, winien na fakt onegdajszy znaleźć jedną odpowiedź: jak najsilniejsze zwarcie się w szeregach i zaciśnięcie zdecydowanej pięści, która w razie zagrożenia praw ludu gotowa być musi do podjęcia obrony i walki.

— : —

Jakiem powinno być prawo małżeńskie w Polsce.

Głos prof. Baudouin de Courtenay.

J. Baudouin de Courtenay profesor językoznawstwa, znany powszechnie uczony, oświadcza:

Stoję na stanowisku bezwzględnego rozdziału kościołów od państwa, na stanowisku bezwzględnego uświeckczenia, czyli laicyzacji naszego życia indywidualnego i społecznego. Wymaga tego dobrze zrozumiany interes zarówno państwa jak i społeczeństwa, jako też przedewszystkiem samych kościołów. Każdy szanujący siebie kościół powinien zyskiwać wyznawców i zwolenników jedynie drogą przekonywania i spokojnej propagandy, nie uciekając się do przymusu policyjno - żandarmskiego. Wyznanie jest rzeczą sumienia jednostki i nie wolno go narzucać zapomocą bądź to terroru, szantażu, i prześladowania, bądź też przekupstwa czy to na tym, czy choćby na wiel na tamtym świecie.

Ze stanowiska prawodawstwa państwowego małżeństwo nie może być uważane za nierozerwalny sakrament, za instytucję religijną. Jest to taka sama umowa cywilna między równouprawnionemi jednostkami, jak wszelka inna.

Ani stosunek wyznaniowy tych osób, ani strona uczuciowa i sposób pożycia nie mogą być przedmiotem prawodawstwa. Zgodnego lub kłótliwego pożycia, wzajemnej miłości lub wstrętu, i nienawiści małżonków nie może nie jest w stanie i nie ma prawa reglamentować żadna władza, ani prawodawcza, ani wykonawcza.

— Reforma prawa małżeńskiego zgodna z dzisiejszemi zapatrywaniami i nastrojami, powinna opierać się jedynie tylko na uznaniu obowiązkowych ślubów i rozwodów cywilnych jednakowych dla wszystkich bez wyjątku obywateli i obywatelek państwa bez różnicy rasy i narodowości. O ile zaś wstępujący w związek małżeński zechcą go sankcjonować także w świątyni tego lub owego wyznania, to już powinno być rzeczą ich gustu i bądź to sumienia bądź też naginania się do panujących zwyczajów i konwenansów.

— Jeżeli uznajemy równouprawnienie polityczne, to tem bardziej powinniśmy domagać się absolutnego zrównania małżonków zarówno pod względem rozporządzalności majątkiem osobistym, jako też pod względem swobody ruchów. Grasujący niegdyś w Rosji carskiej zwyczaj uzyskiwania przez żonę pozwolenia mężowskiego dla otrzymania osobnego paszportu był haniebną potwornością i przeżytkiem niewolniczym, zresztą zgodnego z dekalogiem, w którym żona figuruje obok wołu, osła, domu i innych własności męża.

Uznanie rozwodu jest konieczną konsekwencją uznania godności ludzkiej i prawa jednostki dla samookreślenia się. Jeżeli dwoje ludzi, poznawszy się bliżej, nie może się znosić i woli się rozejść, tylko brutalna przemoc może ich zmuszać do mieszkania pod jednym dachem. W stopniu niemniejszym odnosi się to także do jednej ze stron. Powoływanie się na dzieci nie zmienia w niczem prawa do

rozwodu. Przeciwnie, właśnie, że ze względu na dzieci, dla niezgorszenia ich objawiam wzajemnego wstrętu rodziców należy przenieść je do środowiska spokojnego i niezatruwającego ich dusz młodocianych.

— Przy kim tedy mają pozostać dzieci?

— To zależy od bardzo wielu najróżnorodniejszych względów, czy przy jednym z rozwiedzionych małżonków, czy przy innych krewnych, czy też w zakładach społeczno-państwowych. Jeżeli dzieci są już starsze, należy je same o to zapytać.

Rozwód czy separacja, o tem powinni rozstrzygać sami rozwodzący się. O "unieważnieniu małżeństwa" urządzaniu przez władze konsystorskie eksperymentów pornograficznych, patrzeniu na kobietę jak na krowę lub kobyłę, o magicznym wpływie łapówek przy prowadzeniu procesów o "unieważnienie małżeństwa", nietylko w konsystorzach miejscowych, ale nawet w samej urbs aeterna, nie potrzebuję chyba wspominać...

Temu wszystkiemu nowe prawodawstwo powinno położyć koniec.

Przy istnieniu ogólno-państwowych ślubów i rozwodów cywilnych niema miejsca dla sądów wyznaniowych, mogą one pozostać jako instytucje prywatne tego czy owego wyznania.

Powinniśmy wreszcie przestać patrzyć na obywateli i obywatelki jak na bydło, będące własnością bądź to monarchy, bądź też wielogłowego, nieuchwytnego władcy, zwanego tym lub owym „narodem". Człowiek musi mieć prawo do zachowania godności ludzkiej i do urządzania swego osobistego życia według własnych pragnień i zapatrywań, byle tylko nie ze szkodą innych współobywateli.

Dittmar i S-ka, przy pl. Marjackim, przyczem wyłudził kaucyjne weksle od D. na wysokie sumy. Niektóre z tych weksli żyrowała dyrekcja spółki akc. Hartwig i S-ka. Weksle te eskontował Wilkowski, zatrzymując pieniądze dla siebie. Pozatem W. wyrządził znaczne szkody Korwinowi, jakoteż J. Bizancowi. Ten ostatni stracił na tej spółce około 28 tysięcy złotych.

Od dwóch dni toczy się rozprawa przeciw sprawcy tego oszustwa. Poszkodowany Korwin nie przyłączył się do oskarżenia, natomiast p. Bizanc podtrzymuje akt oskarżenia. Wyrok w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w sobotę.

Trybunałowi przewodniczy r. Franke, oskarża prok. Łaniewski, broni dr. Batycki.

Ze sportu.

PIERWSZE ZAWODY FOOTBALLOWE. W niedzielę, dnia 7. marca odbędą się na boisku Ż. K. S. "Hasmonea" pierwsze w tym sezonie zawody footballowe między drużynami Hasmonei i Metalu. — Początek o godz. 11.30 przedpoł. Obie drużyny wystąpią w swych reprezentacyjnych składach. Wstęp na boisko 50 groszy.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 5 marca

PODZIĘKOWANIE L. SOLSKIEGO. Od dyr. Solskiego otrzymujemy następujące pismo:

"Do głębi wzruszony objawami sympatji drogiego, bohaterskiego Lwowa, który tak piękną zgotował mi niespodziankę, urządzając jubileusz 50-lecia mej pracy scenicznej, poczuwam się do najmilszego obowiązku złożenia podziękowania: inicjatorowi uroczystości jubileuszowych kochanemu dyrektorowi Czarnowskiemu, Komitetowi z p. Wojewodą Dr. Garapichem na czele, dyr. Barwińskiemu, Reprezentacji miasta, artystom Teatru Wielkiego i Małego, Z. A. S. P., zacnej Prasie, która stale darzy mnie swą sympatją i zachętą do dalszej działalności oraz Publiczności, która przybyciem na Wieczór jubileuszowy dała dowód, iż o mnie nie zapomniała. Wszystkim z serca płynące "Bóg zapłać" i niebawem do widzenia".

Ludwik Solski.

TEATR MAŁY wznawia "Świt, dzień i noc" w sobotę. Główne role grają Zuzanna Łozińska, pełna finezji, uroku i subtelności artystycznej oraz Stefan Orzechowski, doskonały artysta, tak dobrze zapisany w pamięci Lwowian.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ Teatru Nowości, wyznaczoną na wtorek przyszłego tygodnia, będzie przepiękna operetka Goetzego: "Czarne Róże", odznaczająca się nadzwyczaj ciekawą i zajmującą treścią i efektownemi walorami muzycznemi i scenicznemi. Obsadę tworzą pierwszorzędne siły wokalne, pp.: Brzeska, Grabowska, Kasprowiczowa, Bojanowski, Kopczyński, Ostrowski, Sowiński, Szosland, Bykowski i in.

ZUPA DLA GŁODNYCH. Lwowski Komitet Obywatelski podaje do wiadomości, że Zakład SS. Albertynek (ul. Złota l. 6) wydawać będzie bezpłatnie pożywne zupy z dodatkiem chleba — na podstawie legitymacji, po które interesowani zgłaszać mogą się do "Zjednoczenia Towarzystw Kobiecych", ul. Ossolińskich l. 11 II podwórze, codziennie w godzinach od 11-tej do 1-szej.

DLA P. T. KUPCÓW są do nabycia torebki papierowe w cenie po 70 groszy za 1 kilogram w Towarzystwie Szkoły Ludowej we Lwowie, ul. Fredry l. 3, II p.

KURS DLA NACZELNIKÓW I INSPEKTORÓW STRAŻY POŻARNYCH. Dla poparcia sprawy obrony pożarnej w Polsce, jako jednego z najważniejszych postulatów gospodarczych w kraju, postanowił Tymcz. Wydział Samorządowy w porozumieniu z Małopolskim Związkiem Straży Pożarnych urządzić w dniach od 1. kwietnia do 1. czerwca b. r. we Lwowie fachowy kurs pożarnictwa.

Po ukończonym kursie, którego program nauk obejmuje 10 przedmiotów, dopuszczeni będą uczestnicy do egzaminu kwalifikacyjnego, przewidzianego rozporządzeniem Wydz. Krajowego, który ich upoważni do objęcia posady kierowniczej.

Na kurs ten winni się zgłosić demobilizowani oficerowie, gdyż do służby tej najlepiej się nadają. Zgłoszenia należy nadsyłać do Tymcz. Wydziału Samorządowego lub też do Małopolskiego Zw. Straży pożarnych: Lwów, ul. Piekarska l. 26, najdalej do 16. III. br., gdzie interesowani otrzymają potrzebne wyjaśnienia.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7.58, przekazy na Nowy Jork 7.61 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. Helena N., służąca, usiłowała wczoraj wieczorem struć się kwasem solnym w mieszkaniu przy ul. Leona Sapiehy pod l. 5. Pogotowie rat. odwiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala. Powodu zamachu samobójczego na razie nie ustalono.

ZWŁOKI NOWORODKA W PEŁTWI. Mikołaj Marcinkowski, przechodząc o świcie obok koryta Pełtwi w Zamarstynowie, znalazł pomiędzy mostem betonowym i drewnianym pakiet podejrzanego wyglądu. Wewnątrz pakunku znajdowały się zwłoki niemowlęcia płci męskiej, liczącego około 4 tygodnie życia. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek policji w Zamarstynowie.

ARESZTOWANIE ZA PUSZCZANIE W OBIEG FAŁSZYWYCH DOLARÓW. Wczoraj przytrzymano Leonarda Florjana Majewskiego, zam. przy ul. Kopernika, który usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 20-dolarowy. Fałszerstwo polegało na tem, iż nieznani osobnicy przerabiali banknoty 1 dol. na 20 dolarów, M. zaś mieniał je na czarnej giełdzie.

KRADZIEŻ CZEKOLADY. Herman Tepperberg, kupiec, doniósł policji, że nieznani sprawcy rozbili wóz stojący w podwórzu realności przy ul. Źródlanej pod l. 37 i skradli większą ilość czekolady w tabliczkach i w proszku, na szkodę donoszącego. Wartość skradzionej czekolady wynosi 5.000 zł.

CZYJE RZECZY? Policja aresztowała szajkę złodziei, na czele której stał niejaki Roman Bogdanowicz, zwany "Bajduś". Podczas rewizji zakwestjonowano u niego wiele rzeczy pochodzących z kradzieży. Między innymi znajduje się 260 paczek najprzedniejszego tytoniu (z fabryki winnickiej), 3 sztuk materji wełnianej, towary kolonjalne, kawa, herbata, czekolada i t. p., towary galanteryjne, nici, bawełna, zatrzaski, guziki, sznurowadła, bielizna i t. p. Poszkodowani mogą agnoskować i erzeczy w II. brygadzie Urzędu śledczego P. P. przy ul. Kazimierzowskiej.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznany osobnik włamał się do mieszkania Juljana Zająca, przy ul. Strzeleckiej pod l. 10 i skradł futro damskie, wartości 1.000 zł.

Z mieszkania konduktorki M. K. E. Józefy Muchy, przy ul. Lenartowicza, skradziono futerko, podbite królikami i płaszcz damski, wartości 260 zł.

Z komórki, stojącej obok realności przy ul. Torosiewicza, skradziono w nocy bieliznę, wartości 78 zł., na szkodę Mozesa Finkelsteina.

Nieznani osobnicy rozbili kjosk stojący w ul. Kochanowskiego i skradli wagę stołową, wartości 30 zł. na szkodę Janiny Stawarskiej.

Z sali sądowej.

Oszustwa pod pretekstem eksploatacji lasu.

Jan Wilkowski, technik leśny, rodem z Cieszyna, założył we Lwowie przedsiębiorstwo do eksploatacji leśnej, które to przedsiębiorstwo było w ostatnim czasie deficytowe.

Przed rokiem W. zaznajomił się z 20-letnim Janem Korwinem, właścicielem dóbr Jureczków, obok Dobromila, z którym zawarł fikcyjną spółkę dla eksploatacji 480-morgowego lasu, będącego własnością Korwina. Następnie Wilkowski wciągnął do tej spółki Jana Bizanca, właściciela sklepu pod firmą

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

WP. Drowi **Leopoldowi Aleksandrowiczowi**, specjaliście chorób gardła, nosa i uszu, zamieszkałemu przy ul. Bielowskiego 3, I p. za umiejętną operację i troskliwą opiekę mego dziecka zasyłam tą drogą serdeczne podziękowanie.

A. I. Werchowski.

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Towarzystwa Akcyjn. Browarów.

odbyło się onegdaj przy licznym udziale akcjonarjuszy pod przewodnictwem dr. Emila Parnasa. Wedle przedłożonego sprawozdania okazał się ubiegły rok administracyjny dla przedsiębiorstwa pomyślnym, gdyż powiększyło ono znacznie swój zbyt i swą produkcję. Dążąc do udoskonalenia swych produktów przystąpiono do rozszerzenia zakładu i udoskonalenia technicznego urządzenia. Teren zbytu powiększono znacznie przez kreowanie całego szeregu zastępstw na Wołyniu. Sprawozdanie przyjęło Zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości, poczem uchwalono wyrazić podziękowanie Radzie Zawiadow. i Dyrekcji. Następnie uchwalono na wniosek Rady Zawiadowczej wypłacić 10 proc. dywidendy tj. 10 zł. od każdej 100 złotowej akcji i przeznaczono 15.000 złotych na cele społeczne i humanitarne. Dywidenda ta wypłacana będzie począwszy od 1 lipca br. na kupon 28 akcji złotowych. Wymiana akcji markowych wedle klucza 10 akcji markowych na 1 nominalnej wartości 100 zł. nastąpi w najbliższym czasie za pośrednictwem lwowskiej filji Warszawskiego Banku Dyskontowego.

Kupcy paryscy protestują.

PARYŻ. 4 III. (Pat.) Tutejsze kupiectwo na znak protestu przeciw projektowi nowych podatków urządziło szereg manifestacyjnych zebrań we wszystkich dzielnicach miasta. — Delegacja kupców przedłożyła prezesowi rady ministrów memorjał obejmujący postulaty sfer kupieckich.

Wymordowanie ekspedycji naukowej

LONDYN. 4 III. (Pat.) Jak donosi "Daily Mail" w górach Tybetu zamordowani zostali członkowie angielskiej ekspedycji naukowej.

Emisarjusze fałszerzy przed sądem.

HAGA. 4 III. (Pat.) Przed tutejszym trybunałem rozpoczął się dzisiaj rozprawa przeciwko 3 emisarjuszom węgierskim, którzy zostali aresztowani 15 grudnia z. r. pod zarzutem rozpowszechnienia fałszywych banknotów tys. frankowych.

—:::—

Z RADY MIEJSKIEJ.

Opodatkowanie pojazdów prywatnych na rzecz bezrobotnych.

Dzisiejszemu posiedzeniu przewodniczył — prez. Neuman. — Przed przystąpieniem do porządku obrad r dr. Loewenherz postawił wniosek nagły, aby przy sposobności reorganizacji administracji państwowej uwzględniono potrzeby i znaczenie Lwowa W uzasadnieniu, podniósł wnioskodawca, że z powodu projektu komisji rzeczoznawców, grozi podział wielu urzędów na województwa. Urzędy te były dotąd skoncentrowane we Lwowie, a likwidacja ich narażałaby Lwów na utratę dotychczasowego znaczenia.

Wniosek jednogłośnie uchwalono.

Następnie dr. Sokal domagał się obniżki odsetek zwłoki ściąganych za przekroczenie terminu płatności podatków miejskich.

Z porządku dziennego załatwiono sprawę podwyżki opłat gminnych od portali i szyldów — Wbrew projektowi magistratu, który domagał się podwyżki 10 zł. za metr kwadr., uchwalono po ożywionej dyskusji podwyżkę 5 zł.

W związku z wnioskiem PPS., zmierzającym do złagodzenie bezrobocia, magistrat przed łożył wniosek, podwyższenia opłat od pojazdów prywatnych o 50 proc. Tow. inż. Daniel Majewski domagał się imieniem PPS. aby podwyżka wynosiła 100 proc.

W obronie "zubożałych" właścicieli aut — wystąpił dr. Rucker, który niedorzecznymi argumentami przekonał większość rady i uchwalono w rezultacie tylko 50 proc. podwyżkę opłaty.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw posiedzenie zakończono.

—:::—

Rząd reakcjonistów i fałszerzy pod pręgierzem.

PARYŻ. 4 III. (Pat.) Izba deputowanych przystąpiła do dyskusji nad projektem finansowym odesłanym przez senat, przyczem odrzuciła 399 głosami przeciw 32 kontrprojekt komunistów — żądający nałożenia podatku majątkowego od 10 do 25 proc. na majątki ponad 1 miljon franków oraz utworzenia państwowego monopolu w dziedzinie handlu zagranicznego. Deputowany Blum oświadczył, że partja jego będzie zwalczała projekt podwyższenia podatków, gdyż jest przeciwna podatkom pośrednim wpływającym fatalnie na drożyznę. Mowca podtrzymuje kontrpropozycję socjalistyczną żądającą uchwalenia nadzwyczajnej daniny majątkowej oraz utworzenia ogólnego krajowego centralnego urzędu tytoniowego jak również obniżenia wydatków na wojsko o 1 miljard. Kontrpropozycję tę izba odrzuciła 295 przeciw 188.

—:::—

Znowu napad bandytów na pociąg.

WARSZAWA. 4. marca. (A. W.) W okolicach Włocławka i Aleksandrowa grasuje od dłuższego czasu szajka bandytów. Na linii wąskotorowej Krościeniec- Ostrów szajka ta zatrzymała pociąg silnym ogniem rewolwerowym, poczem wtargnęła do wagonu pocztowego, w którym przewożono znaczne sumy pieniędzy. Konduktor znajdujący się w wagonie zdołał jednak odeprzeć napad przy pomocy rewolweru. Władze zarządziły pościg za zbiegłymi bandytami jak dotąd jednak bez skutku.

Obszarnik jadący na gapę.

Onegdaj wracał do Tarnopola woj. Zawistowski. Wojewoda jechał pociągiem w pierwszej klasie. Po drodze przysiadł się do niego p. marszałek powiatu tarnopolskiego Garapich mimo tego, że miał bilet kolej. III klasy.

Pan marszałek zwykł był — jak widać — jeździć tanio i wygodnie. Tymczasem jednak spotkała go gruba nieprzyjemność. Konduktor okazał się w służbie nieustępliwym i p. Marszałek został ukarany za jeżdżenie na... gapę.

P. Garapich inne ma jeszcze grzechy na sumieniu. Otrzymuje on poważne dostawy wojskowe i z miejsca odstępuje je żydowskim kupcom i handlarzom. To pośrednictwo p. G. kosztuje skarb stanowczo za drogo.

Dynamit w ogrodzie K. Makolondry.

Wczoraj podaliśmy, iż Kazimierz Makolondra, właściciel realności przy ul. Kochanowskiego 105, doniósł policji, że w ogrodzie jego leży podrzucona maszyna piekielna.

Na miejsce udali się funkcjonarjusze defenzywy oraz pyrotechnik Langiewicz. Ten ostatni orzekł, że nie była to bomba, lecz pudełko żelatynowe, napełnione substancją kosmetyczną. "Znawcy" policyjni orzekli zaś, że zawartość pudełka składała się ze śmiecia ulicznego prochu.

Na drugi dzień dyrektor pol. dr. Reinlender oglądnąwszy znaleziony przedmiot stwierdził, iż było to pudełko sporządzone z celojdyny o skomplikowanej wewnętrznej konstrukcji napełnione jakąś materją wybuchową w ilości około 50 dkg. Wobec tego oddano pudełko to do eksportyzy znawców.

Nie ulegało wątpliwości, iż ktoś podrzucił ten materjał wybuchowy, gdyż na ogrodzie K. Makolondry znaleziono już poprzednio podrzucony dynamit i piroksylinę.

Istnieje przypuszczenie, iż znalezienie tego pudełka stoi w łączności z ostatniemi aresztowaniami komunistów. Niektórzy z nich bowiem obawiając się rewizji wynoszą z domu posiadane zapasy materjałów wybuchowych i podrzucają je gdziekolwiek. Ogród M. wychodzący na otwarte przestrzenie, nadaje się widocznie na rupieciarnię zbędnych maszyn piekielnych, bomb. itp. przedmiotów.

—:::—

Nowa paczka z materjałami wybuchowymi.

Wczoraj w południe doniósł ponownie Kazimierz Makolondra, że w jego ogrodzie leży jakaś bomba. Przybyli na miejsce funkcjonarjusze policyjni znaleźli leżący tu od dłuższego czasu pakunek z przemoczonem opakowaniem zawierający prawdopodobnie dynamit. — Pakiet ten oddano do zbadania znawca wojskowym.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi defenzywa, przyczem jak to zwyczajnie bywa wyniki dochodzeń okryte są tajemnicą.

—:::—

Socjaliści francuscy żądają daniny majątkowej i redukcji wydatków na wojsko.

PARYŻ. 4 III. (Pat.) Podczas dyskusji w izbie deputowanych nad interpelacją w sprawie afery węgierskiej deputowany Fontanier socjalista, zarzucił rządowi węgierskiemu współudział w aferze fałszowania banknotów oraz pogwałcenie paktu Ligi Narodów. Deputowany Blum zaznacza, że partja jego poruszyła tę kwestję bez żadnych celów ubocznych, partyjnych. Chodzi tu o względy moralności publicznej. Deputowany Blum zapytuje, czy delegaci węgierscy w Lidze Narodów będą w Genewie traktowani na równi z innymi. W odpowiedzi Briand zaznaczył przedewszystkiem, że niemożliwe jest przystępować do dyskusji merytorycznej, zanim jeszcze sądy węgierskie wydadzą wyrok w tej sprawie. Nie można również delegatom jakiegokolwiek państwa odmówić prawa uczestniczenia w obradach Ligi Narodów. Za działalność bandy fałszerzy nie może odpowiadać cały naród węgierski. Premier jest przekonany, że wyrok sądu węgierskiego na bandę fałszerzy wypadnie tak, jak sprawa na to zasługuje. Mowca prosi izbę, aby nie wyprzedzała wypadków swoimi uchwałami. Mówca prosi izbę, aby nie wyprzedzała wypadków swoimi uchwałami. W rezultacie po dłuższej dyskusji interpelanci wycofali swą interpelację.

—:::—

Belgja zastrzega sobie wolną rękę.

BRUKSELA 4 III. (Pat.) Vandervelde oświadczył w izbie, że jego zdaniem powiększenie ilości stałych miejsc w Radzie musiałoby pociągnąć za sobą niebezpieczne zmniejszenie wpływu Rady. Zbyt wielki liczebnie skład rady utrudniałby jej prowadzenie obrad. Minister dodał, że pragnąłby mieć wolne ręce w Genewie i nie być obarczonym kategorycznym mandatem i dlatego nie chce zajmować w tej sprawie stanowiska przed wyjazdem do Genewy.

—:::—

Z dnia.

„Nieoficjalni“ monarchiści.

Jedno z pism warszawskich doniosło, iż współpracownik tego pisma w rozmowie z p. Dubanowiczem, prezesem klubu Chrz. Narodowego ,które to stronnictwo jak wiadomo zdeklarowało się jako stronnictwo monarchiczne) — powiedział się, iż klub Ch. N. nie będzie na terenie sejmowym występował w charakterze oficjalnego przedstawicielstwa polskich monarchistów.

Co to znaczy?

Zapewne to, iż taktykę tę obrano, aby tem zajadlej szkodzić demokracji nieoficjalnie, tem swobodniej działać tajnie...

Z Teatru Nowości.

„Pan naczelnik — to ja...“, farsa w 3 aktach Moncy'ego.

Sztuka ta, której podobno na warszawskim gruncie bardzo dobrze się powodziło, stoi nawet poniżej skromnych wymagań, jakie stawia się farsie. Gdyby ją skrócić, nadawałaby się w sam raz do cyrku, jako jeden z punktów programu. W miarę głupawa i ordynarna (tu i ówdzie cuchnąca nawet rynsztokiem) zamiast powikłań farsowych składa się że splotu niedorzecznych komplikacji na spleśniały już temat "qui pro quo". Uważam, że czas już zerwać z podawaniem się autorytetowi Warszawy, która widocznie imponuje zawsze swem stanowiskiem stolicy, skoro bezkrytycznie przyjmuje się wszystko, co z niej wychodzi.

I o grze, niestety, nic dobrego powiedzieć nie można. Z wyjątkiem p. Okornickiego, który trzymał się znakomicie, prawie wszystkie osoby były nie na swojem miejscu i dlatego kreacje ich były z kretesem chybione. (AC).

—:::—

Robotnicy borysławscy protestują
przeciwko zamachom reakcji i łamaniu ustaw.

Pomoc bezrobotnym.

Projekty reakcyjne p. Konopczyńskiego, dążące do ograniczenia wolności zebrań wstrząsnęły opinję robotników borysławskich, czemu dało wyraz zgromadzenie, zwołane przez Radę Robotniczą i Związki Zawodowe do sali kina Apollo ostatniej niedzieli.

Tow. Sokołowski ze Lwowa w pięknym obszernym referacie scharakteryzował zbrodnicze dążenia reakcji do odebrania robotnikom ich zdobyczy z takim trudem wywalczonych. Jednogłośnie została przyjęta rezolucja.

„Zważywszy, że nieskrępowana wolność zebrań jest zasadniczą podstawą demokracji i nieodzownym warunkiem ochrony obywatela przed samowolą, złych urzędników i nierozumnych zarządzeń, zgromadzeni protestują przeciw projektom reakcji, mającym narzucić życiu polskiemu, wzorowane na carskich i cesarskich tradycjach ograniczenie swobody stowarzyszeń i obrad.

Zgromadzeni stwierdzają, że zdobyte przez klasę pracującą ustawy o ochronie społecznej stanowią zaledwie minimum niezbędnej opieki państwa nad robotnikami i oświadczają, że wszelkie zakusy, ograniczenia lub cofnięcia tych ustaw zwalczać będą wszystkiemi środkami.

Drugim bardzo ważnym punktem obrad zgromadzenia była sprawa uchwał obywatelskiego komitetu

WALKI Z BEZROBOCIEM,

powołanego do życia przed paru tygodniami.

Delegaci organizacji robotniczych tow. Jakób Inwał i tow. Morawski w wyczerpujących przemówieniach omówili dotychczasowe projekty obywatelskiego komitetu walki z bezrobociem co do uzyskania funduszów dla doraźnej pomocy bezrobotnym.

Komitet postanowił przeprowadzić w pierwszym rzędzie opodatkowanie całego społeczeństwa na przedmioty nie wchodzące w zakres najniezbędniejszych potrzeb. Podatek taki mają płacić obywatele, zatrudniający więcej jak jedną służącą, wszyscy posiadacze aut, radio, telefonów. Opodatkowane być mają przedstawienia kinowe i teatralne, rachunki płacone w restauracjach i t. d.

Izba pracodawców zgłosiła jednorazową daninę w kwocie 20.000 złotych. Kupcy projektują opodatkowanie się od patentów. Zarządy organizacji robotniczych przychodzą z wnioskiem, by robotnicy złożyli 1 procent od miesięcznego zarobku dla bezrobotnych.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i uchwalono rezolucję, wzywającą komitet do rozpoczęcia natychmiastowej akcji w kierunku zatrudnienia bezrobotnych. Postanowiono złożyć 1 proc. od miesięcznego zarobku jako daninę na rzecz bezrobotnych. Danina ta ma być ściągnięta przez firmy i przekazana do banku na rachunek komitetu.

Następnie tow. Jakób Inwał poruszył sprawę łamania ustawy o 8 godz. dniu pracy, wskazał, że praca w godzinach nadliczbowych, a w wielu wypadkach dwunastogodzinna, wiercenie w niedzielę i święta — wogóle wszelkie t. zw. „ekstrówki" robotników pracujących uniemożliwiają w wielu wypadkach bezrobotnym znalezienie odpowiedniego zajęcia. Przyjęto rezolucję: Robotnicy postanawiają wszyscy i każdy z osobna przeciwdziałać karygodnemu łamaniu ustaw, wzywają Radę Robotniczą P. P. S. i Związki Zawodowe do poczynienia kroków, by w Borysławiu posłał Inspektorat Pracy.

Po uchwaleniu tych wszystkich rezolucji, świadczących o ofiarności i świadomości robotników borysławskich przewodniczący zgromadzenia tow. Karol Inwał wiec rozwiązał.

Dowiadujemy się, że Izba Pracodawców powzięła uchwałę podwyższenia daniny przez oprocentowanie list płacy na 12 proc.

Kiepskie Targi lipskie.

Przed kilku dniami otwarte zostały wiosenne targi lipskie. Udział w tym roku wystawców jest słabszy niż w roku ubiegłym, przeszłego roku bowiem obesłało Targi lipskie 11.000 wystawców, — w tym roku 10.500. Co prawda, nie było też dla kogo wystawiać, albowiem klęska gospodarcza Niemiec, zmniejsza, rzecz jasna, siłę nabywczą rynku wewnętrznego, a zagranica ogranicza się tylko do poszczególnych branż, jak przemysł porcelanowy, maszynowy i zabawkarski. Najlepsze horoskopy zbytu w kraju ma przemysł budowlany, co zrozumiałe jest wobec rozpoczętego niedawno sezonu.

Z zagranicznych wystawców wystąpili w odrębnych grupach Austrja, Czechosłowacja, Grecja, Sowiety i Włochy. Rzadziej reprezentowane są firmy francuskie i szwajcarskie.

Polska, która na ostatnich targach wiosennych wystąpiła z cyfrą 1500 interesentów, obecnie znalazła się na ostatnim planie. Liczba kupców z Polski przeważnie z b. Kongresówki (nieliczni z Poznańskiego i Pomorza) wynosi wszystkiego 75 osób. Wystawcy lipscy, szczególnie wytwórcy przedmiotów luksusowych, jak porcelana, futra, jedwab i t. p., odczuwają bardzo boleśnie zamknięcie rynku polskiego i mówią o tem bez ogródek.

Pisma niemieckie zapatrują się na wynik obecnych targów lipskich bardzo pesymistycznie. „Leipziger Neueste Nachrichten" uważają, że brak pieniędzy w kraju nie dopuszcza do poważniejszych zakupów i zmusza kupca do ograniczenia się do bardzo małych wydatków. „B. Z. am Mittag" pisze, że obecne targi noszą piętno kryzysu gospodarczego, który Niemcy przeżywają.

Zainteresowanie zagranicy objawiło się w szeregu transakcyj, dokonanych przez kupców angielskich, skandynawskich i holenderskich.

Wiec w sprawie pomocy dla młodzieży akademickiej.

Onegdaj odbył się w dużej sali Izby handlowej tłumny wiec obywatelski zwołany przez Profesorów U. J. K. Allerhanda i Becka oraz wiceprezydenta miasta Dra Schleichera pod hasłem poparcia Samopomocy Związku Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej. Impuls do tej akcji dała działalność starszego społeczeństwa w Warszawie, która przybrała już tak poważne rozmiary jak np. budowa domu akademickiego zjednoczeniowego na Żoliborzu. Sprawa poparcia Zjednoczenia stała się teraz tem bardziej piekącą, że jest to obecnie jedyna instytucja samopomocowa oparta na zasadach powszechności i dostępna dla każdego akademika bez względu na jego przekonania, co powoduje jej bojkot ze strony tej części starszego społeczeństwa, która stoi na stanowisku ekskluzywizmu. Po wyborze prezydjum w skład którego weszli prof. Allerhand i Beck, mec. dr. Paneth oraz mec. Dr. Reiss, radca Fischer i Dr. Fränkel wygłosił ten ostatni referat, nad którym rozwinęła się ożywiona dyskusja w której wzięli udział radca Chajes, inż. Henryk Orlean, red. Menkes, Dr. Mayer i p. Lilienowa. Inż. Orlean sekretarz Z. K. M. w swojem przemówieniu zwróci się z gorącym apelem do zebranych, aby przez należyte i długotrwałe wsparcie umożliwić kształcącej się młodzieży spokojną sprarcę naukową. Nakoniec uchwalono następujące rezolucje

1) Zebrani w dniu 28. lutego 1926 r. obywatele miasta Lwowa uznając doniosłą i owocną działalność Samopomocy Z. A. M. Z. uchwalają popierać jak najgorętszej instytucje powołane przez nie do życia dla dobra całej młodzieży akademickiej.

2) Zebrani uchwalają przystąpić w charakterze członków wspierających do Samopomocy Z. A. M. Z. i zwracają się do całego społeczeństwa z wezwaniem użyczenia tej Samopomocy trwałej i serdecznej opieki.

3) Celem utrzymania stałego kontaktu między młodzieżą a resztą społeczeństwa wybierają zebrani komitet, któremu powierza się realizację powyższych wskazań a zarazem poleca się przygotowanie materjału i poczynienia wstępnych kroków do założenia lwowskiego koła Stowarzyszenia przyjaciół Związku Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej.

Po uchwaleniu rezolucji wybrano wyżej wymieniony komitet w ilości 30 osób, złożony z reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa.

—:::—

Życie robotników w Bombaju.

W czasie spisu ludności w r. 1921 liczyło miasto Bombaj w Indjach wschodnich około miljona mieszkańców, między którymi było 420 tysięcy robotników najemnych. Nie pochodzą oni z najbliższej okolicy miasta, ale przeważnie zbiegli się tutaj z najdalszych okręgów kraju. Raz w roku większość tych przybyszów spieszy do swoich wsi, zazwyczaj aby pomagać swojej rodzinie przy pracy na drobnych, a rozrzuconych gruntach, które nominalnie do nich należą, w rzeczywistości zaś coraz szybciej przechodzą do rąk ich wierzycieli na wsi. Ten wierzyciel jest też równocześnie kupcem wiejskim i właścicielem domu towarowego. Chroni go ustawa. By móc płacić rosnące wciąż procenty, wędruje wieśniak indyjski do nędznych dzielnic Bombaju, nęcony wyższą płacą w fabrykach. Ale i tu odrazu wpada w ręce lichwiarzy, ponieważ płacę dostaje dopiero z końcem tygodnia roboczego, tak, że przez pierwsze dni kulis żyje z pożyczek.

Kto obserwował kiedyś „maladysów", tragarzy, w porcie, jak wśród nieustannego, prymitywnego, sennego śpiewu z lądu na statek i ze statku na brzeg wyładowują lub ładują olbrzymie ciężary, zdumiewa się poprostu. A za tę wytężającą pracę dostają oni marne wynagrodzenie w kwocie $1^1/_3$ szylinga dziennie, coś około 75—80 groszy naszych i dodatek za jedzenie. Towarzystwo portowe wręcza tę płacę przodownikowi, który robotnikom płaci, kiedy mu się podoba.

Ratowanie oszczędności robotników polskich we Francji i Ameryce.

Onegdaj udała się do premiera Skrzyńskiego delegacja Centralnej Komisji Związków zawodowych w osobach tow. posłów Z. Piotrowskiego i Z. Żuławskiego oraz radnego Zyberta, domagając się od niego przyspieszenia załatwienia sprawy oszczędności emigrantów polskich we Francji, które wskutek nadużyć banku dla handlu i przemysłu i banku zjednoczonego zostały przez nich utracone.

Towarzysze nasi podkreślili w rozmowie z premjerem, że sprawa ta ciągnie się już od 6 miesięcy, a pośród poszkodowanych robotników-emigrantów rośnie zrozumiałe rozgoryczenie, zwłaszcza, że drobne zaoszczędzone przez nich sumy są całym ich majątkiem. Ogólna suma oszczędności emigrantów do Francji wynosi 8 miljonów franków, suma oszczędności amerykańskich 57.000 dolarów.

Premjer Skrzyński zapewnił towarzyszów posłów, że podziela w zupełności ich stanowisko i że wywrze odpowiedni nacisk na ministerstwa skarbu, pracy i opieki społecznej oraz spraw zagranicznych w kierunku przyspieszenia tej sprawy. Jeżeliby do 2 tygodni sprawa nie została załatwiona, w takim razie zwróci się do tow. Ziemięckiego, ministra pracy i opieki społecznej, by wniósł sprawę utraconych przez emigrantów oszczędności na Radę ministrów, obiecując ze swej strony zupełne poparcie.

—:::—

Socjalistyczny związek robotn. organizacyj kulturalnych.

Związek taki powstał w Niemczech a teraz usiłuje go utworzyć mała Austrja.

W związkach zawodowych mają robotnicy organizację, usiłują ą uregulować robotnikom czas roboczy, płacę i wszystko, co wypływa ze stosunku pracy najemnej; zadaniem organizacji politycznej jest nietylko zabezpieczenie klasie robotniczej drogą ustawodawstwa praw, które zdobyła siłą, ale i zabezpieczenie jej praw obywatelskich. Trzecia organizacja współdzielnie zabezpiecza pełny ekwiwalent płacy przy zakupach. Do tych trzech organizacyj, broniących ekonomicznych i politycznych praw proletarjatu, przybyły w ciągu lat jeszcze liczne inne, które za cel sobie postawiły zdobycie nadto dla robotnika

RÓWNOUPRAWNIENIA SPOŁECZNEGO.

Robotnik musi mieć dostęp do wszystkich dóbr kulturalnych, które ludzkość osiągnęła w ciągu tysiącleci.

Gdzież bowiem jest napisane, że podróże, teatry, koncerty, dobre książki, domy klubowe, że wykształcenie umysłowe, wspinanie się po górach i wszystko, co ciało zgrabnem czyni i gibkiem: gimnastyka, sporty, ślizgawka, narty — że wszystko to ma być przywilejem tylko posiadających i że proletarjuszowi, szukającemu rozrywki po ciężkiej pracy dnia, ma być

POZOSTAWIONA TYLKO KNAJPA SMRODLIWA, w której zapomnieć może o swej nędzy, a gdzie ciało i duch tracą swoją siłę bojową?

Wszak kapitaliści twierdzą cynicznie, że jeden trzeźwy robotnik sprawia więcej kłopotu, niż tysiąc pijanych zawadjaków".

Burżuazja zakłada knajpy dla mas szerokich, zaś dla ludzi zamożniejszych ma sale teatralne i koncertowe, wygodne wozy kolejowe. Dlatego tym ostatnim stanęły otworem wszystkie skarby kultury czasów przeszłych i teraźniejszych; w domach bogatych widzimy ściany ozdobione obrazami najlepszych malarzy — w ogóle znajduje się tam wszystko, co umysł i serca raduje. Dlaczego to wszystko ma zdobić życie jedynie klasy posiadającej?

I oto powstaje cała sieć organizacyj, mających dać robotnikowi, co posiada kapitalistyczna burżuazja. Więc proletarjusze, przyjaciele przyrody zdobywają góry (i u nas TUR. zwiedza już Tatry, Karpaty itp.), przyjaciele dzieci nietylko słońce i radość dają dzieciom, ale tworzą dla nich ogniska wychowacze i usiłują zrealizować program socjalistycznego wychowania w wolnej szkole; powstają organizacje młodocianych, sekcje sztuki, związki wolnomyślicieli, usiłujące dać dorosłemu robotnikowi choć trochę z tych dóbr umysłowych, których odmówiła mu szkoła, powstają towarzystwa śpiewackie, abstynenckie, muzyczne, językowe. Wszystkie te i wiele innych jeszcze, szukają formy, jak życie przeniknąć wyższymi walorami, jak

ZASTĄPIĆ DOBROCZYNNOŚĆ BURŻUAZYJNĄ SAMOPOMOCĄ SOCJALISTYCZNĄ.

Wszystkie te usiłowania połączyły się w Niemczech, dając organizacjom dzięki drobnym wkładom potężną podstawę finansową i udostępniając wszystkim członkom korzystanie z tego, co wytworzyły, co zdobyły.

To powinny zrobić i u nas wszystkie organizacje, które stoją na stanowisku walki klasowej.

—:::—

Rozrost życia gospodarczego w Ameryce

dzięki wysokiej sile nabywczej ludności.

Rynek amerykański cechuje w ostatnich czasach ożywienie niezwykłe. Ożywienie to wogóle w latach powojennych było bardzo wydatne, a skala interesów w porównaniu z rynkami europejskimi olbrzymia. Pomimo niesłychanie rozwiniętej produkcji, towary są rozchwytywane, a fabryki pracują całą parą. Przyczyniła się do tego stanu zwiększona w dużym stopniu pojemność rynków europejskich, przedewszystkiem jednak niesłychane podniesienie się zasobów gospodarczych rolnictwa amerykańskiego i do maksimum wzmożona siła nabywcza wewnętrznego rynku amerykańskiego.

Chciwy kapitał amerykański chcąc mieć jeszcze większe dochody łączy się w koncerny i trusty, które wywierają ogromny wpływ na życie gospodarcze i polityczne w Ameryce i na politykę cen. W ostatnich tygodniach powstały tam nowe trusty, rozporządzające kapitałami, które niezawodnie starczyłyby na pokrycie budżetu niejednego państwa w Europie.

Obok olbrzymich koncernów dla eksploatacji olei ziemnych uwagę zwraca powstawanie wielkich koncernów produkcji żywnościowych (konserw itp.). Dalszemu jednak rozwojowi tego typu koncernów stanął na przeszkodzie rząd, który w połowie b. m. wystąpił z akcją przeciwko zamierzonemu trustowi chlebowemu.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje: William B. Ward, rozporządzając kapitałem 2000 miljonów dolarów (dwa miljardy dolarów!) przystąpił do założenia olbrzymiego Ward Food Products Corporation, którego celem było zmonopolizowanie wszystkich piekarni na większą skalę w Stanach Zjednoczonych. Rząd wystąpił przeciwko tym zamierzeniom i na zasadzie prawa antytrustowego nie chce pozwolić na powstanie tego trustu.

Kultura Chin przed 5.000 lat.

Chiny posiadają bezsprzecznie najdawniejszą z pośród wszystkich narodów kulturę, która wykazać się może nieprzerwanym rozwojem. Początki kultury chińskiej toną w mrokach i niemamy żadnych bezpośrednich wiadomości, z epoki mitycznych cesarzy, którzy mieli istnieć około 5000 r. przed narodzeniem Chrystusa i którym legenda przypisuje wszystkie ważne wynalazki rodu ludzkiego, między nimi wynalezienie pisma i zapoczątkowanie uprawy roli. Jedynem świadectwem jest chińskie pismo obrazkowe. Z niego okazuje się, że już przed 5.000 lat Chińczycy z żywym interesem odnosili się do świata roślinnego i jego rozwoju, co jest dowodem, że nie byli nomadami, ludem wędrującym z miejsca na miejsce ale osiadłym stale na roli. Starzy Chińczycy znali gospodarstwo rolne i posiadali ogrody, w których uprawiali jarzyny i owoce. Mieli też potrzebne do tego narzędzia, a przedewszystkiem pług. Zboże ścinano nożami, i sierpami, oczyszczano z ziemi i plewy, tłuczono w moździerzach i przechowywano w spichrzach. Najdawniejszymi owocami roli, na które pismo obrazkowe posiada znaki, były: soczewica, ryż, owies, groch i konopie. W ogrodach mieli starzy Chińczycy ogórki i melony, z drzew owocowych śliwki — drzewo śliwkowe nazywa się „drzewem dzieci" — brzoskwinie i kasztany. Ze zwierząt domowych znali konie, psy, woły, owce, nierogaciznę, koguty.

Bardzo ważnym i charakterystycznym dla wysokiej kultury najdawniejszych Chińczyków jest fakt, że już wtedy kwitnęło u nich jedwabnictwo. W piśmie są znaki na jedwabnika, na rękę jedwabną, kokon i drzewo morwowe, którego liśćmi żywią się jedwabniki, oraz na tkaninę jedwabna.

Chińczycy już przed 5.000 lat mieszkali w domach, opatrzonych ścianami i wysokimi dachami, z drzwiami o jednem lub dwu skrzydłach, z szybami rozmaitej formy. Były również pałace jako mieszkania królów i wysokich rodów, budynki urzędowe — są również znaki na miasta otoczone murami, wieżami i rowami, jako siedziba wojsk.

Pisano (a raczej rysowano) za pomocą rylców na tabliczkach drewnianych. Sztuka pisarska oczywiście nie była rozpowszechniona, posiadali ją przeważnie tylko oficjalni pisarze i kronikarze. W szkołach nie uczono pisania ale wpajano w młodzież rozmaite etyczne zasady i pojęcia, które na wysokiej moralnej znajdowały się wyżynie.

Czytajcie „Dziennik Ludowy".

Alarmy ptaków.

W świecie ptasim istnieje także sygnał, dawany w najwyższej potrzebie, podobny do ruchu S. O. S. (Save our souls), którym na morzu wzywa się o pomoc w chwili groźnego niebezpieczeństwa. Ornitolog angielski, Oliver G. Pike opowiada kilka subtelnie zaobserwowanych wypadków z życia ptaków na ten temat. Wezwanie takie nie jest wspólne wszystkim ptakom, lecz każdy gatunek ma swój sygnał alarmowy. Gdy sygnał zabrzmi, wtedy wszystkie ptaki go rozumieją i przylatują z pomocą. A choć nie zawsze są w stanie ocalić brata zagrożonego, to jednak robią, co mogą. Czarny kot zaczajał się cichutko pod żywopłot, gdzie gnieździło się kilka czarnych drozdów. W gnieździe było kilka piskląt, które wkrótce już miały wylecić. Gdy kot się zbliżył, samiec natychmiast ostrym głosem wezwał pomocy. Wołanie usłyszał w tej chwili inny drozd, który w mgnieniu oka przyleciał i począł również wołać o pomoc. Krzyk ten przywołał inne ptaki, które rojem otaczały koła. Kot znalazłszy się w tem otoczeniu, uczuł się zagrożonym i zrezygnował z ataku. Podczas gdy kot się wycofywał, ukazał się na polu walki jemiołuch, który usłyszał wołanie z daleka, gdzie szukał pokarmu dla swoich młodych. Niezwłocznie rzucił się na kota i tak go oporządził bijąc go po grzbiecie skrzydłami, że kot w największem przerażeniu zemknął.

Gdy Pike pewnego razu fotografował siewkę w gnieździe, kilka mew zaatakowało gniazdo. Siewka natychmiast zagwizdała przeciągle i w tej chwili ze wszystkich stron przyleciały ptaki tego samego gatunku; również inne ptaki opuściły gniazdo i napełniły okolicę rozdzierającym krzykiem. Mewy tak zaniepokoiły się tem, że pospiesznie odleciały.

Gdy się widzi sójkę fruwającą w niepokoju z gałęzi na gałąź i wydającą głośne krzyki, można być pewnym, że na „pięty nadeptuje" jej sowa. Gdy zaś sójka lata nisko, a inne ptaki krążą dokoła niej, to napewne kot jakiś znajduje się w lesie. Gdy zaś bażanty siedzą wysoko w gałęziach i wyciągając szyje, głośno krzyczą, to najpewniej lis gdzieś jest bardzo blisko i szuka łupu.

—:::—

T. U. R. w Borysławiu.

W sobotę 6. marca br. o godz. 6-tej wieczór odbędzie się w Domu Ludowym Wieczór Dyskusyjny z referatem tow. Pelza. „Zarobek robotnika a zysk kupca".

W niedzielę 7. marca o godz. 11-tej przed poł. w Domu Ludowym odbędzie w Szkole Partyjnej wykład tow. Klimka na temat „Jakie ubezpieczenia społeczne są niezbędne?"

—:::—

Z wydawnictw.

J. ANKER LARSEN. „KAMIEŃ MĄDROŚCI", powieść. Anker Larsen — to nowa gwiazda na literackim niebie Danji. Nazwisko tego autora wypłynęło nagle w roku 1923, kiedy jury Fundacji Gyldendalskiej, złożone z najwybitniejszych powag literackich duńskich i norweskich, jednomyślnie przyznało wielką nagrodę (70.000 kor.) powieści „Kamień Mądrości". Wtedy Larsen, autor mało dotąd znany, stał się twórcą, budzącym powszechny entuzjazm. Entuzjazm ten przeniósł się lotem błyskawicy na wszystkie kraje zachodnie Europy i Amerykę, a nawet na Daleki Wschód, czego najlepszy dowód w tem, że powieść ta ukazała się już w przekładzie szwedzkim, fińskim, angielskim, holenderskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, włoskim, czeskim i japońskim.

Objętość książki 581 stron w wykonaniu estetycznem i nawskroś oryginalnie ilustrowanej okładce. Książka ta ukazała się nakładem Wydawnictwa Polskiego w Poznaniu. Szkoda tylko, że tłumaczenie p. Felicji Aum, bardzo słabe, naszpikowane błędami — nawet gramatycznymi.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 9. zawiera Nowe średniowiecze, Z wystaw moskiewskich (Ignacy Niwiński), W grupie poetów fantastów, Pojedynek dwóch tomów, Współczesna literatura belgijska. Polska zagranicą, Sprawozdania z nowości teatralnych i kinowych oraz z plastyki, Notatki oraz recenzje kilku najświeższych wydawnictw książkowych. — Szereg ilustracji zdobi pismo

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło".

Sobota, o godz. 4 popoł. "Zaklęte trzewiczki". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Janek" — "Verbum Nobile".

Niedziela, o godz. 12-tej w południe: Misterjum Narodowe — urządzone staraniem Tow. Mogił Pol. Bohaterów.

Niedziela, o godz. 3 popoł. "Carmen" Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło".

———

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta".

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Gdybym chciała..." Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Pan Naczelnik — to ja..."

Niedziela, o godz. 3.30 popoł "Uriel Akosta", Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Medaljon Prababki".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Piątek, o godz. 7.30 wiecz "Hau-Hau" (z dyr. Czarnowskim w roli głównej).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Orzechowskim).

—:::—

UKR TEATR LWOWSKI Sojuzu Artystów. — Przemyśl — Nar. Dom

Poniedziałek, 8. marca "Zakonnicy".

Wtorek, 9. marca "Wilki".

Środa, 10. marca "Tajfun".

Czwartek, 11. marca "Hrabia Luksemburg".

Bilety w cenie od 3 do 1 zł. wcześniej do nabycia w Nar. Torhowli.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 5 marca: Alfred HOEHN, Recital fortepianowy. 158—3

—:::—

DZIŚ, tj. W PIĄTEK RAZ JESZCZE "HAU-HAU" rozśmieszać będzie publiczność w Teatrze Małym. Palma humoru w tej sztuce należy się dyr. Czarnowskiemu za jego wprost przepyszną kreację poczciwego tetryka.

MISTERJUM NARODOWE, urządzone staraniem Tow. Mogił Polskich Bohaterów, ukaże się w niedzielę, 7. bm. punktualnie o godz. 12-tej w południe, na scenie Teatru Wielkiego — z udziałem wybitnych artystów naszych teatrów — na tle ilustracji muzycznej dr. Adama Sołtysa. Sprzedaż biletów w cenie niższej od cen popołudniowego dramatu dla młodzieży szkolnej rozpocznie się w dniu dzisiejszym w kasach Teatru Wielkiego i miastowej.

Komunikaty.

× Z. N. M. S. Posiedzenie Koła Samokształceniowego odbędzie się w piątek, o godz. 7.30, przy ul. Potockiego l. 75 I p.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W sobotę, 6. marca o godz. 7-mej wieczór w lokalu T-wa (gmach Skarbka, brama 5 I. p.) odbędzie się po referacie prof. Matzkego, redaktora pisma "Kształt i barwa", zawiązanie "Centralnej Komisji Rysunkowej". — Goście mile widziani.

× KONCERT SYMFONICZNY ORKIESTRY 19 p. p. O. L. W sobotę, dnia 6. marca br. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali Ogniska Oficerów przy ul. Freary l. 1 Koncert symfoniczny orkiestry 19 p. p. O. L. pod kierownictwem kapelmistrza Adama Osady. W programie koncertu: Meyerbeera: Marsz koronacyjny z "Proroka", Fucika "Marinarella" Uwertura, Osady "C. K. M." — fantazja na motywach Chopina, Karłowicza i Moniuszki, Schuberta "Symfonja H-moll", Griega "Peer Gynt" suite II Nr. 4 (Pieśń Solwejgi), Liszta "II Rapsodja węgierska". — Karty wstępu wydaje kancelarja Ogniska Oficerów w godzinach wieczornych.

× ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU LWOWSKIEGO Zw. Zawod. Nauczycielstwa Pol. Szkół Średnich odbędzie się w sobotę, dnia 6. bm. o godz. 7.30 wieczorem w I. gimnazjum przy ul Kubali w sali klasy IIIa na I. p. Na porządku dziennym sprawy nauczycielstwa zakładów prywatnych i sprawa rozwiązania umowy służbowej z nauczycielami kontraktowymi w szkołach średnich.

× WYKŁAD W OGNISKU OFICERÓW. W piątek, dnia 5. marca br. odbędzie się w wielkiej sali Ogniska Oficerów przy ul. Freary l. 1, wykład profesora Uniwersytetu Lwowskiego Dr. Eugenjusza Romera na temat: "Stosunki gospodarcze Polski". — Początek o godzinie 17.30.

× POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 6. marca odbędzie się od godz. 8-mej wieczór w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 261 posiedzenie naukowe, na którem p. H. Bad wygłosi odczyt p. t. "Kant o stosunku swoich poglądów kosmologicznych do poglądów Laplace'a". — Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 groszy.

× TYGODNIOWE ZEBRANIE INFORMACYJNE LEGJONISTÓW POLSKICH WE LWOWIE, odbędzie się w sobotę, dnia 6. marca br. o godzinie 6 wieczór, w lokalu Związku, ul. Piekarska 53.

Na zebraniu prof. Akad. Handl. Jan Wójcik wygłosi referat p. t. Przyczyny kryzysu gospodarczego w Polsce. — Najliczniejsza obecność członków Związku konieczna.

× MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO OGRODNICZE we Lwowie zawiadamia, że dnia 7. marca br. o godz. 17-tej odbędzie się odczyt p. Dyrektora Kazimierza Brzezińskiego o "Małych Ogródkach" w sali Tow. Gospodarczego, ul. Kopernika 20. Po odczycie losowanie kwiatów. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

× POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE, oddział lwowski, urządza dziś w piątek, o godz. 6 w sali Instytutu technologicznego, ul. Bourlarda 5, pierwszy z cyklu odczyt krajoznawczy Dra J. Czyżewskiego, p. t. "Polesie" (z przeźroczami).

L. A. D. 3892 ex 1926.

Ogłoszenie.

»Józef Zygmunt (2 im.) Biłyk, ślubny syn małżonków Józefa i Antoniny z domu Pańkiewicz, urodzony we Lwowie dnia 18 maja 1896 konstruktor budowy kolei państwowych zamieszkały we Lwowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Biłyk“ na nazwisko: Bilik«.

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24 X 1919 r Dz. U. Rz—P. Nr 88 p. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się We Lwowie, dnia 25 lutego 1926.

Za Wojewodę:
Friedberg w. r.

173—1

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.